

# ŻYCIĘ

## KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO - KULTURALNY

Rok IV.

Londyn, niedziela 26 listopada 1950

Nr. 48 (179)

AUGUSTYN STEFFEN

## O DATE TYSIĄCLECIA

**W** KRAJU mówi się i pisze bez przerwy o największym święcie, jakie Polska ma obchodzić w niedalekiej już przyszłości, o tysiącleciu dziejów naszego Narodu, zwanym powszechnie Millenium. I nie tylko mówi się tam i pisze; zrobiono już pierwszy oficjalny krok, jakim jest utworzenie komisji dla ustalenia daty wielkiego święta narodowego.

Oprócz historyków, którzy mają najwięcej do powiedzenia, weszli w skład komisji przedstawiciele innych gałęzi nauk, jak prehistorycy, prawnicy, etnologowie i inni. To wciąganie do współpracy ludzi spoza grona historyków wskazuje wyraźnie, że ustalenie daty naszego Millenium nie jest rzeczą łatwą, jak to było np. na Węgrzech czy w niektórych innych krajach.

W okresie, poprzedzającym oficjalne dyskusje, wysuwano rok 1966 jako datę obchodu, obecnie rozważany jest pilnie rok 1960. Komisji podoba się data wcześniejsza, co jest zrozumiałe; im data wcześniejsza, tym większe szanse doczekania się tego święta dla tych, co ustalają jego datę.

Nauczyciele opowiadali dzieciom, że nasza historia zaczyna się od Mieszka I. W szkole słowa te brzmiały uroczysto, ale dziś, kiedy mowa jest o Millenium, zarówno oni jak i ich wychowankowie zdają sobie sprawę, jak względna wartość dowodową one posiadają. Dzisiaj uświadamiamy sobie w całej pełni, że tego rodzaju ogólne powiedzenia nie stanowią historii. Historię tworzy zapisane słowo, określone chronologicznie lub dające się chronologicznie określić. Według pierwszego zapisanego faktu oblicza się dzieje narodu. Jakie fakty znamy z życia Mieszka I?

Znana i pewna jest data jego śmierci, rok 992, i data małżeństwa z chrześcijańską księżniczką Dąbrówką, co miało miejsce w roku 966. Znana, ale sporna jest data chrztu. Starsze źródło, Spominki gnieźnieńskie, mówi o roku 966, młodsze, Roczniki poznańskie, o roku 960. Ponieważ źródło gnieźnieńskie, należy przyjąć, że obie daty są wyrozumowane, a zatem niepewne. W środku między tymi datami jest rok 963, pod którym pada w źródłach imię Mieszka w związku z nieprawdopodobnym wydarzeniem. Nie jest nam znana data narodzin Mieszka oraz data jego wstąpienia na tron polski, która miałaby największe szanse.

Kościół mógłby wypowiedzieć swoje zdanie, gdyby posiadał więcej wiadomości z pierwszego okresu swej działalności. To, co w tej chwili dorzucić może, jest data wyświęcenia pierwszego biskupa Jordana (968), która jest młodszą od przyjęcia do Polski Dąbrówki.

Inni znowu głosili, że historia nasza nie zaczyna się od Mieszka I, lecz wcześniej, chociaż dowodów pierwszego rzędu na to nie posiada-

li. Wszyscy zresztą wierzymy, że nasza polityczno - państwowa rzeczywistość jest dłuższa, ale wiara nie możemy operować przy ustalaniu daty Millenium, wymagającej liter i cyfr.

Znane jest nam podanie Anonima-Galla, który powiada, że ojcem Mieszka I był Siemomysł. Jedni uważają to za prawdę, inni odrzucają. Anonim-Gall nie określił czasu jego panowania, więc Siemomysłem nie cofniemy zegara naszych dziejów.

Bardzo często rozwiązanie problemu historycznego zależy od tego, jak się do tego problemu zabierzemy czyli od „powstania” kwestii. Ponieważ na pytanie, kto był ojcem Mieszka I, nikt dotychczas nie odpowiedział zadawalająco, postanowiłem kwestię zmodyfikować i odpowiedzieć na pytanie: Kto był poprzednikiem Mieszka I na tronie polskim?

W źródłach X — XI wieku, którymi rozporządzają historycy, występują dwaj książęta słowiańscy, Nakon i Stoigniew, rodzeni bracia. W Nakonie większość badaczy najniestęśniej upatrywała księcia Obodrytów, Stoigniewa zaś tylko chwytliwie określano według przynależności plemiennej. W trakcie swoich studiów nad okresem wczesnohistorycznym zauważyłem, że w połowie X wieku, tj. wtedy, kiedy wszystkie plemiona słowiańskie po tamtej stronie rzeki Odry, oprócz Łużyczan, płaciły trybut cesarzowi niemieckiemu, wymienieni książęta byli liderami opozycji słowiańskiej w stosunku do zaborczej polityki Rzeszy, posiadali znaczną potęgę militarną i dawali się we znaki Niemcom. W pierwszym rozpoznałem księcia Pomorzan, kraju wtedy prawie niedostępnego dla armii niemieckiej ze względu na jego

strategiczne walory, w drugim księcia Polski, której granicy zachodniej Niemcy nigdy jeszcze nie przekroczyli. Przynależność państwową tych książąt maskował balast źródłowy w postaci niewyjaśnionych nazw *Sedericus*, *Gudurygnus* i *Naccon* u niemieckich kronikarzy, *Gebalim* w liście Chasdaja do króla Chazarów, *Dagome* i *Schinesghe* w akcie donacyjnym Mieszka I, oddającego Polskę pod opiekę stolicy św. Piotra, *Sakson*, *Murman* i *Sasin* u pisarzy arabskich Ibrahima ibna Jakuba i Al-Berki'ego, *Retra*, *Rethari* *Suthleiscranne* i wiele innych. Rzeczy te znane są najlepiej historykom, którzy ciężko napracowali się przy ich wyjaśnianiu, niestety bez powodzenia.

Materiału dowodowego, który w rezultacie doprowadził do identyfikacji księcia Stoigniewa z poprzednikiem Mieszka I na tronie polskim, nie podobna oczywiście przedstawić w popularnie napisanym artykule. Wyniki swoje komunikowałem stopniowo znanemu historykowi, znawcy okresu wczesnohistorycznego, prof. Leonowi Kocemu. Ale i jemu nie ujawniłem wszystkich dowodów. Inni znajdują je w mojej pracy, którą, jeśli ludzie pozwolą, ogłoszę drukiem w najbliższych miesiącach. Dowody, które przywiódłem, są jasne dla językoznawców; sądzę, że będą one jasne także dla historyków, co mają szersze przygotowanie, co widzą jasno i jasno myśleć potrafia.

Książę Stoigniew występuje w źródłach (razem z bratem) pod rokiem 953 (4?) jako sprzymierzeniec wewnętrzznego wroga Rzeszy, margrabiego Wichmanna, przeciwko księciu saskiemu, Hermannowi Billungowi. Książę saski zdając sobie sprawę, że przeciwnikowi sam podoleć nie może, zwrócił się o po-

moc do cesarza, powracającego właśnie z wyprawy węgierskiej. Cesarz poprowadził na Słowian wielką armię. Pustosząc po drodze ogniem i mieczem ich kraje, dotarł on wreszcie do rzeki Rekenicy (Raxa), gdzie rozbił obóz. Tutaj został otoczony przez wojska słowiańskie, którymi dowodzili Nakon i Stoigniew. Beznadziejną sytuację, w jakiej znalazła się armia cesarza, opisuje barwnie Widukind (III 53) następującymi słowami:

„Z tyłu droga została zablokowana zasiekami z pni i obsadzona gromadą uzbrojonych ludzi. Z przodu była rzeka z przytykającym do niej moczarem oraz Słowianie z ogromnym wojskiem, które udaremniło działania jak i przeprawę. Dawaty się we znaki wojsku (niemieckiemu!) i inne dolegliwości, choroby i wtrącający im głód. Gdy taki stan rzeczy trwał przez liczne dni, wysłano do księcia barbarów, któremu było na imię Stoigniew, margrabiego Gerona z oświadczeniem, że jeśli odda się pod władzę cesarza, zapewni sobie jego przyjaźń i nie doświadczy w nim wroga. Margrabia pozdrowił barbarzyńcę poprzez moczary i rzekę, która przytykała do moczarów, na co Słowianin odpowiedział w podobny sposób...”

Gdy książę Stoigniew odrzucił z pogardą ofiarowaną mu przyjaźń, doszło do pojedynku słownego, podczas którego książę słowiański obrzucił przezwiskami cesarza i odprawił jego wysłannika jak Agamemnon Chryzesa.

Armię niemiecką wyprowadził z potrzasku Gero. Wybudowawszy trzy mosty w tajemnicy przed Słowianami, poprowadził oddziały niemieckie na tyły słowiańskie. W dniu 16 października 955 rozegrała się bitwa, w której według Widu-

kinda Słowianie ponieśli ciężką klęskę, co pewnie jest przesadą. Z uwagi autora, że jazda słowiańska nie weszła do akcji, można wysunąć wniosek, że nie była to bitwa w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz raczej manewr wycofania się wojsk słowiańskich w obliczu nacierającego przeciwnika. Zastanawia ponadto, że cesarz, zaniechawszy pościgu, zarządził następnego dnia odwrót. Armia jego widocznie była niezdolną do dalszej akcji. Słowianie jednak ponieśli cios dotkliwy. Niemcy usieklili księcia Stoigniewa gdzieś poza polem bitwy, o czym Widukind, zionący nienawiścią do Słowian, pisze:

„Stoigniew zaś na wysokim wzgórzu oczekiwał wyniku bitwy. Kiedy jednak widział, że sprzymierzeńcy zaczęli uciekać, uciekł i on; odnaleziony w pewnym gaju z trzema towarzyszami, został pokonany przez rycerza o nazwisku Hosed, który zdart z niego zbroję i odciął mu głowę. Jednego z towarzyszy, schwytanego żywcem, przedstawił cesarzowi ów rycerz wraz z głową i zbroją księcia. Tego samego dnia zdobyto obóz i zabito wielu śmiertelnych lub wzięto do niewoli, a rzeź trwała aż do późnej nocy. Następnego dnia wystawiono (na pokaz) głowę księcia i naokoło niej spuszczone 700 jęczm głowy. Doradcę zaś Stoigniewa, któremu wytknięto oczy i wyrugano język, pozostawiono, jako już nieszkodliwego, wśród trupów.”

W takich oto okolicznościach zginął bohaterski książę Stoigniew, zidentyfikowany przeze mnie poprzednik Mieszka I na tronie polskim, obrońca wolności Słowian po tamtej stronie rzeki Odry. Od niego, nie od Mieszka I, powinniśmy obliczać nasze dzieje. Ponieważ źródła pierwszy raz wymieniają go pod rokiem 953(4?), więc Millenium powinniśmy obchodzić w roku 1953 (4?). Znamy go lepiej tylko z ostatnich dwóch lat panowania. Ze panował dłużej, wynika z podania Widukinda, który określa go jako „od dawna usposobionego wroga względem Niemców”. Ale ta wiadomość nie ma znaczenia dla ustalenia daty Millenium, gdyż brak jej chronologicznej precyzji.

Millenium obchodzić będzie nie tylko Polska, ale także Polacy z całego świata. Jest czas najwyższy, abyśmy rozpoczęli przygotowania do tego wielkiego święta. W Anglii zrobił początek prof. L. Koczy, który w lutym br. wygłosił w Polish Research Centre w Londynie odczyt pt. „Polskie Millenium”. Wróciliśmy z tego odczytu z nadzieją, że w Londynie, gdzie mieszka znaczna ilość polskich naukowców, powstanie może podobna komisja dla ustalenia daty naszego Millenium. Ale komisja nie powstała. W Londynie nie ma atmosfery naukowej i wiadomo dlaczego. Ale o tym lepiej nie mówić.

Augustyn Steffen

### NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

#### PODARKI KSIĄŻKOWE

dla dorosłych, młodzieży i dzieci

★

#### ZBIÓR KOŁĘD POLSKICH

w układzie A. Harasowskiego

★

#### BOGATY WYBÓR KARTEK I ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH

na nowo opracowanych przez polskich artystów, z motywami religijnymi i tradycyjnymi

★

#### OPLATKI ŚWIĄTECZNE

z polskimi wzorami

★

w bogatym wyborze posiada na składzie

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS”

12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. AMBasador 6879













